

**Wierzewski ze str. 20**

Wymowny klucz do swojej obsesji wręcza nam Skwarczyński już we wstępie, kiedy to z pasją analizuje słynny obraz „Las Meninas” Velasqueza, widziany kiedyś w madryckim Prado.

Obraz Sewillijczyka stanowił od lat nurtującą zagadkę dla wielu historyków sztuki, gdyż przedstawia on scenę z dworu Filipa IV, eksponując na pierwszym planie, w przypadkowym szyku, dzieci monarchy z psem i garbuską Mari-Barbola. Już na pierwszy rzut oka, przez pokraczne ustawienie postaci, czujemy że jest „coś nie tak”. Owo rozczarowanie i konfuzja kieruje szybko uwagę poza ramy płótna, by zrekonstruować sobie samemu, co w istocie jest tam naprawdę „ważne”. Chodzi o parę królewską (ledwie odbita w stojącym w tle lustrze) w trakcie malowania ich portretu przez artystę, który stoi z pędzlem przy boku ramy. Ten intrygujący akt twórczy Velasqueza odbierany jest słusznie za kapitalny rebus, odwołujący odbiorcę od postrzegania rzeczy oczywistych, lecz błahych, ku kwestiom prawdziwie istotnym, które zostają ukryte, zachowane dla koneserów. W praktyce, znajdując się one głównie w sferze domysłu, podtekstu i kreatywnej wyobraźni. Nie ulega kwestii, że także pisarz pragnie w swojej powieści posłużyć się podobnym kluczem, zachęcając, abyśmy oderwali się od potoku nic nie znaczących słów i sytuacji, bełkotu otaczającej nas przyziemności i spróbowali poszybować ku sferze rzeczy skrytych, prawdziwie istotnych i zasadniczych. Trop ku nim prowadzi śladem kontrapunktów konstrukcyjnych i kończy eksplozującą, intelektualną paralaksą.

W podtytule „Ucztę głupców” autor umieścił dziwne słowo „ononharoia”, które nie znajduje jednak w tekście narracyjnym ani rozwinięcia ani wyjaśnienia. Chodzi tymczasem o słowo – klucz do całego wywodu. „Ononharoia” to sekretny rytuał Irokezów, którzy wprowadzali siebie w stan mentalnej nieważkości, konsumując wywar ze specyficznych grzybów znajdujących w pieczarach, po to by zapasć w sen długi i głęboki, pozwalający dotrzeć do sfery własnej podświadomości i jej pokładów, odbijających głębszą strukturę świata, jaka nie jest nam dana w zwykłym, powszednim doświadczeniu. Skwarczyński odnajduje oczywistą paralelę pomiędzy dawnym obyczajem „wyjścia poza siebie”, mającego otworzyć śmiertelnikom drogę do zasadniczej wiedzy, zapisanej w ich głębokim ego, podobnie jak pomiędzy seansami dzielenia się przez członków klanu przeżyтыми rewelacjami - a współczesnym odpowiednikiem starego rytuału przybierającego dziś postać prawdziwej „uczty głupców”, czyli spotkań ludzi zaprzyjaźnionych, intoksynujących się w tawernach wielkich miast i otwierających się w trybie nie praktykowanym nawet wobec najbliższych.

Rzucająca się w oczy profanacja sekretnego rytuału Irokezów ma być w sumie miarą degeneracji dzisiejszego społeczeństwa i jego przedstawicieli, którzy kreują siebie na papierowe posągi. Tym kończą się oratorskie konkursy bywalców tawerny „My Mistake”.

**Wiadomości Polonijne**

Naszego rodaka, Gwidona BezPrzerwy Tura, mitomana, który przypisuje swoim przodkom kluczowe miejsce w rozwoju światowej cywilizacji. Nie tylko udział w bitwie na polu grunwaldzkim, powinowactwa z odkrywcą Nowego Świata, rolę w napoleońskiej kampanii pod piramidami, połączoną z poznaniem antycznych tajemnic, nie mówiąc o spekulacjach związanych ze skutkami pewnej nocy Przewalskiego, spędzonej w azjatyckiej jurcie, która wyjaśnia jego zdaniem prawdziwe pochodzenie „Orla Kaukazu”, niejakiego Dżugaszwili. Pustym popisem okażą się również wywody Odeda Rubarbsteina, rozwodzącego się i godzącego się ostatecznie z żoną, słowem autora, jak podsumowuje to pisarz, „wielkiej pieśni miłosnej w całej jej zagmatwaniu”. Dotyczy to i kochliwego Joe O'Malley'a który po zaliczeniu serii perwersyjnych perypetii erotycznych z kolejnymi partnerkami, zdobywa w końcu tylko smetną świadomość kukielki na sznurku, grającej nieświadomie w inscenizacjach manipulowanych szyderczo przez innych, głównie przewrotne i kunktatorskie w swojej przebiegłej grze, partnerki doraźnych romansów...

Włodzimierzowi Krysińskiemu, kanadyjskiemu literaturoznawcy, zawdzięczamy zdecydowanie pomocną wiązkę pomysłów interpretacyjnych w racjonalizowaniu i odczytaniu do końca sensów urokliwej w swym pozornym chaosie i szaleństwie, nowej powieści Henryka Skwarczyńskiego. Czytamy więc w zamieszczonym posłowie, że „festiwal snów”, jaki odnajdujemy w tej powieści, służy nadaniu „ononharoii” rangi symbolu totalnego - „wyjaśniającego świat poprzez wywrócenie umysłu do góry nogami”. „Uczta głupców” – powiada komentator – jest dialogiem z historią, ze sztuką oraz z etyką życia poprawnego. Ta etyka jest trudna do zdefiniowania. Tak czy inaczej, stanowi horyzont działań pseudo-bohaterów, którzy starają się ją odnaleźć na pustyni wartości. Narratorzy szukają sensu swoich opowieści. Sens ten nie jest całkowicie uchwytany, lecz etapy, przestrzenie, teorie i komentarze owego poszukiwania są fascynującą rzeczywistością faktów i słów powieści.” Prof. Krysiński oferuje nam także użyteczny koncept „powieści stroboskopowej”, która upowszechniła się w dzisiejszej literaturze Europy zachodniej. Dodałbym tylko, że ów sposób przedstawiania „rzeczywistości w biegu” (choć najczęściej jest to bieg w miejscu, bieg pozorny i jałowy!) zdominował także współczesne kino od czasu pojawienia się „nowej fali”. Opowiadanie rzeczywiście „nabiera intensywności, różne tematy łączą się ze sobą, słowa tworzą zmieniające się figury, zgodnie ze zmiennymi szybkościami lektury oraz skojarzenia”. Jedno nie ulega kwestii, że lektura takiej powieści jak interesująca nas tutaj „Uczta głupców”, podlega dziś zupełnie innym prawom, niż te, których uczono nas w dobrej, dawnej szkole literackiej analizy.

Co z tego wszystkiego wynika dla nas, i samej lektury „Ucztę głupców”? Otóż Skwarczyński wciąga nas w labirynt krzywych luster i wrzuca do przegrody pędzącego bez sensu „rollercoastera” w gigantycznym lunaparku wątpliwych atrakcji, jakim jawi się dzisiejszy, konsumpcyjny świat Zachodu. Książka przy otwartej lekturze, ze świadomością literackich reguł nowego typu, oferuje jednak o wiele więcej. Mamy do czynienia z wysoce inteligentnym, chwilami wręcz brawurowo przeprowadzonym eksperymentem literackim, przyprawionym z wyjątkowym smakiem szczyptami szalonego humoru. To propozycja, która przemawia rzadką oryginalnością struktur, jak i finezją użytych w powieści środków. Dotyka raz po raz bieguna surrealizmu (a więc przekomponowania rzeczywistości w myśl nowych, szokujących czasem zasad) to znów oniryzmu (czyli poetyki „życia jako snu”), wychodząc z założenia, że są one nam dziś daleko bliższe niż tradycyjny, racjonalny opis i poznanie. „Nie ma nowej techniki bez metafizyki” głosił w swoim czasie Jean Paul Sartre, i w „Uczie głupców” zasada ta zdaje się mieć prawdziwie intrygujące zastosowanie.

Można nową powieść Henryka Skwarczyńskiego (autora „Sweeney wśród słowików”, „Słomianego morza”, a także „Z różą i księżycem w herbie”) potraktować jako zaproszenie do intelektualnej zabawy, swoistej krzyżówki wątków i fontanny obrazów dla nawykłych do tego erudytów. Słowem jako luksusowy relaks dla tych, którzy wciąż dużo czytają. Odebrać ją także można (już na innym pułapie) jako rozpaczliwy krzyk niezgody na życie w miłym otoczeniu i wśród nijakich ludzi, kiedy tylko szaleńczy humor i tasowanie kart życia, w trybie swoistej żonglerki, staje się desperacką reakcją, której celem jest ratowanie resztek wiary w sens dalszej egzystencji. Dla mnie realną rangę „Ucztę głupców” wyznacza z jednej strony prowokacyjna paralela z antyczną „ononharoia” praprzodków, którzy dążyli do poznania także świata poza naszym praktycznym doznaniem, pragnęli zrozumieć istote ludzkiego przeznaczenia. Główne wrażenie wywiera wszakże imponująca konstrukcja pastiszowo potraktowanych wątków i cytatów z wielowiekowej tradycji sztuki i literatury, którą piętroy raz jeszcze przed nami, w swojej ostatniej książce, Henryk Skwarczyński. Ma ona coś ze wspaniałej, lecz napiętnowanej już niepokojącym pęknięciem Wieży Babel, jakiej wizję parę stuleci wstecz zaoferował nam Pieter Breughel, ku przestrodze i refleksji. Wizję zapierającą dech, ale i przywołującą nas do większej pokory. Pewnie dlatego spoglądam na nią, wiszącą nad moim biurkiem, z nieodłączną nadzieją i nostalgią niemal każdego dnia...

Henryk Skwarczyński: „Uczta głupców – Ononharoia”, Oficyna Wydawnicza Agawa, Warszawa 2008, 200 stron. □

**Ks. Kamiński - idea Judeo ze str. 18**

czy ta osoba mi się podoba czy też nie.

Na zakończenie coś z mojego własnego doświadczenia. Przyjaźnię się z rodziną z Porto Rico. Jest to rodzina na wskroś katolicka. Pewnego dnia pochwalili się, że doczekali się kolejnego wnuczka. Jednocześnie zwierzyli się mi, że wnuczek w szpitalu został obrzezany. Lekarze w szpitalu przekonali rodziców i dziadków, że to jest lepiej dla jego zdrowia. Nie dałem po sobie poznać, że jestem tym niemile zaskoczony i nie wchodziłem w detale jakiej nacji są ci lekarze. Jednocześnie dowiedziałem się, że obrzezanie to niemal powszechna praktyka w szpitalach amerykańskich. Jakoś praktyka obrzezania skojarzyła mi się z ideą „judeo-chrześcijaństwa”. Czy to żeby nie idzie po tej samej linii? Czy aby nie są to te ciemne siły ukryte o których mówił pan prof. Wolniewicz w Radio Maryja?

Na świecie istnieją trzy wielkie religie monoteistyczne czyli religie, które wyznają wiarę w jedyne Boga, to jest katolicyzm, islam i judaizm. Te trzy religie to trzy odmienne wierzenia, trzy odmienne kultury, odmienne zwyczaje i odmienna mentalność. Chrześcijaństwo a dokładniej katolicyzm nie może utożsamiać się ani z islamem, ani z judaizmem, dlatego idea judeo-chrześcijańska jest nie do przyjęcia. □

**Pogonowski - Arabów ze str. 19**

nie mówiąc o dawanej dominacji. Neokolonialna polityka, niby w imię wolności i demokracji, prawie że zupełnie przycichła, w wypowiedziach rządu Bush'a.

Dotąd dominowane przez Waszyngton rządu silnej ręki na Bliskim Wschodzie, znajdują poparcie tłumów dzięki wypowiedziom krytykującym USA i popierają one żądanie granicy między Izraelem i Palestyńczykami z 1967 roku. Iluzją neokonserwatywnego i pro izraelskiego rządu Bush'a była jego nadzieja, na poparcie państw arabskich nad Zatoką Perską, dla ataku osi USA-Izrael na Iran.

Agresywna polityka osi USA-Izrael doprowadziła do niespodziewanego przez Waszyngton rezultatu. Mianowicie polityka ta obnażyła przed światem granice potęgi USA tak dalece, że nawet Carnegie Endowment for International Peace publikuje takie artykuły jak „Nowa Dyplomacja Arabów: Ani Za Ani Przeciw USA” autorstwa Mohammed'a Herzallah'a i Mariny Ottaway, którzy to autorzy bardzo realistycznie opisują skutki pro-izraelskiej polityki Bush'a. □

**POLAM**

**Federal Credit Union**

**180 Punktów usługowych w Kalifornii**

**Pożyczki**

**Domowe, Samochodowe i Personalne**

**Wysokoprocentowane konta**

**Terminowe i emerytalne**

**Bezpłatne konta obrotowe**

**Calodobowe informacje telefoniczne**

**589 N. Larchmont - Los Angeles**

**1700 N. Tustin St. - Orange**

**(800) 404-5137**

**Jean Carter**

**Income Tax Preparation**  
Licensed Since 1976

*Personal and Business Tax  
Preparation and Planning*

**9498 Holly Lane  
Glen Ivy, CA 92883**

**(951) 277-4294**

**Mówimy Po Polsku**

**POLISH RADIO HOUR**

Affiliate of

**POLISH AMERICAN CONGRESS**

**3424 West Adams Blvd. - Los Angeles, CA 90018**

Bieżące wiadomości z Polski i o Polsce,

co słycać w Los Angeles i okolicy

Dowiedz się z audycji Polskiej Fali Radiowej

**W każdą sobotę rano od 10:00 do 11:00, na fali 1460 AM ze stacji KTYM.**

Zapraszamy do ogłaszania się, ceny przystępne.

**Prezes: Lech Pisarski (310) 826-3748**

**Redakcja: Natalia Kamińska (626) 282-4686**

**Www.ktym.com**

**Popierajcie firmy  
ogłaszające się  
w News of Polonia  
One pomagają  
Polskiej społeczności**